**Autor: Karolina Cichowlas, 18 lat**

 **„Wesele“ aut. Stanisław Wyspiański**

Kiepski DJ o podejrzanym pseudonimie i czerwonych jak oczy terminatora soczewkach, próbował rozkręcić imprezę, swoją smętna, udzielającą się weselnikom muzyką. No bo umówmy się, ktoś o jego ksywie,  od razu jest podejrzany, ale tak wybrał wszechwiedzący Pan Młody, który potraktował swoją żonę jak głupią, gdy zaproponowała Zenona Martyniuka w miejsce Chochoła. Cudowny wodzirej zepsuł gościom zabawę, bo nagle okazało się, że nie wszystko w weselu jest tak piękne. Ktoś komuś podkowę podwędził, bo taki pazerny. Jakiś chłopiec zamiast mikrofonu firmy ,,Róg,, zadbał o własną czapkę. Jak teraz reszta ma się bawić? Taki młody, a taki egoista. Myślicie, że to koniec niespodzianek? Otóż nie! Kiedy trwa obłąkany taniec przez okno, na koniu wpada Zenon i taką prawdę wyznaje ludowi:

„Godźcie się i budźcie się, bo czas

Przeciąć sznur, co was więzi jak mur

Jak orzeł ruszcie do boju

Już zawsze pilnując pokoju“

Rymy jak przystało na naszego mistrza: proste, ale trafne, jak zwykle

A teraz zaczynamy: „Przez twe oczy, twe oczy zielone...“